

STEFAN CIECHAN

ur. 1945; Krasnystaw

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, sprzęt fotograficzny, aparaty fotograficzne, ORWO

Nie było sprzętu fotograficznego właściwej jakości

Oczywiście koniecznie trzeba powiedzieć, [w jakich działaliśmy] czasach. Nie było sprzętu fotograficznego właściwej jakości. Nie było materiałów. Dzisiaj zakładam do aparatu jedną kartę pamięci i mogę fotografować przez tydzień. Przy spektaklach [Leszka Mądzika] (szczególnie tych pierwszych) miałem dwie, trzy rolki filmu –to wszystko. Staralem się używać dobrego, trwałego materiału. Nie enerdowskie ORWO, [tylko] Agfa, Kodak, Fuji. Były trudno dostępne. Przywożono je z Zachodu po parę sztuk.

Choć z ORWO też [korzystałem], owszem. Negatywy w większości [miałem z tej firmy]. Natomiast [sprawa wyglądała inaczej z] diapozytivami. [Ponieważ –i tu] znowu specyfika [tamtych] czasów –wówczas zdjęcia do druku [trzeba] było wykonywać na diapozytivach, na przeźroczach, ale średniego formatu, czyli sześć [na] sześć [centymetrów]. I tak to robiłem. ORWO się do tego nie nadawało. Po kilku latach blakło, nikło. Filmy Fuji, Kodak czy Agfa [były] trwałe.

Przykładowo, fotografowałem na KUL-u pobyt papieża w Lublinie w 1987 roku. Robiłem [zdjęcia] na Fuji [oraz] na Kodaku i do tej pory mam [dobre] diapozytivy. Być może coś tam się w nich zmienia, ale w sposób niezauważalny. Natomiast ci, którzy robili na ORWO, już prawie nie mają obrazu. To niknie, po prostu umiera. A te zachodnie materiały do tej pory są [w porządku].

[Ponadto] w Lublinie nie było skanerów z prawdziwego zdarzenia. Robiono coś [przy ulicy Unickiej 4 w Lubelskich Zakładach Graficznych imienia PKWN], ale diapozytivy głównie wywożono poprzez drukarnię do Warszawy. Ciekawostką [jest, że] pan Norbert Wojciechowski, który zajmował się tam poligrafią, skanował diapozytivy w drukarni [im.] Rewolucji Październikowej w Warszawie. Trzeba się było jakoś ratować.

W pewnym okresie wszyscy zaczęliśmy fotografować na sprzęcie małoobrazkowym, na taśmie perforowanej. Pierwsze filmy robione przez firmę Agfa (właściwie to ORWO, ale wówczas nie [istniał] jeszcze podział, [czyli] nazwy były takie same)

[produkowano] na palnym podłożu. [Więc kiedy] człowiekowi się znudziła [jakaś] fotografia, to podpalał film. [On wtedy] dymił. W ten sposób zniszczyliśmy masę rzeczy –[my] jako dzieci –czego się wstydę.

Data i miejsce nagrania	2017-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"